

Czwichocki Gracjan kl. V d
Szkoła Podstawowa nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Rogoźnie
ul. Seminarialna 16
64-610 Rogoźno

LEGENDA O PRZEMYSŁAWIE II

Na dworze króla Przemysława II trwały przygotowania do wielkiej uroczystości, wydawanej na cześć rocznicy zaślubin jego z Ryksą. Przyjmowano tam często polskich władców oraz innych dostojników. Tym razem gospodarze również przygotowali nieskończenie długą listę zaproszonych na bal gości. Znaleźli się wśród nich, oprócz najbliższej królewskiej rodziny, wszyscy książęta, nie tylko wielkopolscy, oraz władcy i królowie ze swoimi małżonkami z bliskich i dalekich stron świata. Kiedy zaproszenia zostały już wysłane, król przypomniał sobie o księżnej Zdzisławie, swojej ciotce, której celowo nie umieścił na liście gości po awanturach jakie zawsze czyniła na dworskich przyjęciach. Podejrzewano ją o czartowskie konszachty i uprawianie czarnej magii. Postanowił ją ukarać nie zapraszając jej na bal. Jednakże na samą myśl o złośliwej ciotce i jej niezliczonych, z piekła rodem, „dowcipach”, przechodził go dziwny dreszcz. Nadszedł dzień wielkie uczy. Wszystko było już przygotowane na przyjęcie gości. Ostatnią noc przed balem król spał bardzo niespokojnie. Gdy cały zamek pogrążył się w nocnej ciszy, Przemysław miał oczy szeroko otwarte. Kiedy wreszcie usnął, dopadły go koszmarnie sny o przyjęciu, gościach i Zdzisławie, która zepsuła całą uroczystość, śmiejąc się z tego, głośno i przeraźliwie, na całą salę. Te sny nie wróżyły nic dobrego. Po przebudzeniu, jak najszybciej pobiegł do komnaty Ryksy i opowiedział jej cały sen. Przerażony nocnymi koszmarami, nakazał strażnikom, aby pod żadnym pozorem nie wpuszczali na zamek czarownicy. Kiedy zaczęli przybywać goście, gospodarz zapomniał o nękających go problemach. Po przywitaniu wszyscy zasiedli do suto zastawionego stołu, Wzniesiono toast za jubilatów: Przemysława II i Ryksę i rozpoczęła się wielka uczta. Gdy zakończono obfity posiłek, rozpoczęły się tańce. Na wyłożonej marmurem i drewnem, oraz ozdobionej pięknymi obrazami znanych malarzy sali balowej, rozbrzmiewała muzyka. Tańczyli wszyscy, bez wyjątku. Sam król był niezmiernie szczęśliwy. W pewnym momencie czar prysnął. Do rozbawionej pary podbiegł strażnik i oznajmił im o przybyciu księżnej Zdzisławy. Jednak, zgodnie z wolą króla, nie została ona wpuszczona na dziedziniec zamku. Rozwścieczyło ją to strasznie, więc żeby dać upust swojej złości, pozamieniała wszystkich strażników w prosięta. Dla króla i jego żony zostawiła jednak list następującej treści: Czytając ten list, królu, przypieczętowujesz klątwę, którą rzucam na Ciebie. Gdy do końca życia chociaż raz umyjesz swe ciało, nieszczęście spotka Ciebie i Twą małżonkę.

Umrzecie w męczarniach i nieznanym nikomu chorobach. Koniec z tańcem i muzyką. Będziesz umartwiał swoje ciało do końca swych dni, bo inaczej spotka Cię zasłużona kara.

Po przeczytaniu listu, król zachował kamienny wyraz twarzy. Żaden z gości nie poznał, że coś go trapi. Wszyscy bawili się do rana. Następnego dnia, gdy Przemysław wypoczął i był gotowy do codziennych królewskich obowiązków, wiedział już dokładnie, jak musi postąpić. Zwołał całe miasto przed zamek i tam

uroczyście oświadczył przed swym ludem , że bardzo mocno wierzy w życie pośmiertne, a życie na ziemi jest tylko krótko trwającą chwilą. Oddając więc cześć Bogu, postanawia zostać ascetą , co oznacza, że nie będzie już nigdy oddawał się rozkoszom i zabawom oraz przyjemnościom mycia ciała i kąpieli, aż do śmierci, której się nie boi ani trochę. Słowa swe potwierdził podpisując własną krwią na pergaminie. Podania głoszą, że księżna Zdzisława nie była zadowolona z tego, że król tak łatwo przyjął jej przestrogę. Pragnęła, aby bardziej cierpiał, a nie czynił tego w imieniu Boga. Było to wbrew jej zamierzeniom. Parę miesięcy później król Przemysław II, został zdradziecko i bestialsko zamordowany. Mówią, że to czarownica w pakcie z czartem przyczyniła się do jego wczesnej i okrutnej śmierci.